

Dominika Ćwierzyńska

## Antropologia hipernowoczesności / interdyscyplinarność

**Marc Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. Roman Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, ss. 86.**

*Nie-miejsca* to książka napisana przez francuskiego antropologa Marca Augé, w rodzimych kręgach naukowych cieszącego się opinią wybitnego znawcy tematyki afrykańskiej. Międzynarodową sławę przyniosły autorowi przekłady jego prac oraz fakt, że po badaniach w Afryce oraz Ameryce Łacińskiej zajął się antropologią społeczeństw zachodnich, a następnie zjawiskami towarzyszącymi procesowi globalizacji.

Tytuł eseju, a zarazem termin wykorzystany przez Augé, przywodzi na myśl Michela Foucaulta *miejsce bez miejsca*, z wykładu wygłoszonego na konferencji Cercle d'Etudes Architecturales, a także późniejszą nieco pracę Henriego Lefebvre'a, której autor ukuł sformułowanie *non-lieux*<sup>1</sup>. Było ono następnie używane chociażby przez Michela de Certeau. Niezależnie jednak od pochodzenia terminu zgodne jest podjęcie tematu przestrzeni we współczesnym świecie oraz tematu odrywania się poszczególnych elementów kulturowych, czy całych systemów, od ich miejsc geograficznych. Autorzy, tacy jak Jean Baudrillard, Umberto Eco, Manuel Castells, Zygmunt Bauman – i wielu innych – szcze-

gółowo opisują różne wymiary deterytorializacji kultury, a także implikacje ekspansji przestrzeni tranzytowych i odmiany hiperrzeczywistości.

Tym, co Marc Augé przedstawia w swojej książce, jest relacja, która zachodzi między miejscami zakorzenionymi, nadającymi tożsamość, a tymi, które są niczyje. *Nie-miejsca* są anonimowe, pozbawione lokalnej specyfiki i kolorytu – co sprawia, że wszędzie na świecie wyglądają podobnie, funkcjonują poza tradycyjnie rozumianym czasem i przestrzenią, gdzie człowiek może wejść i skąd może wyjść, nie pozostawiając po sobie śladu. Przykładem takich przestrzeni bez tożsamości są lotniska, dworce, autostrady, duże zunifikowane hotele czy hipermarkety. Do *nie-miejsc* zaliczyć można również przestrzeń symboliczną, z którą obcujemy przed ekranem telewizora czy komputera.

O ile antropologia klasyczna zajmowała się reprezentacjami o charakterze wspólnotowym, o tyle proponowana przez Marc Augé antropologia hiperrzeczywistości związana jest z różnymi aspektami samotności jednostki. Aspekty te zostają odniesione do nadmiarów piętrzącego się czasu (konfrontacja z niedaleką przeszłością historyczną), do szeroko pojętej przestrzeni oraz

<sup>1</sup> H. Lefebvre, *La révolution urbaine*, Gallimard, Paris 1970.

coraz silniejszej potrzeby indywidualizacji (ego).

Książka *Non-Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité* ukazała się w 1992 roku, a jej przekład w języku angielskim – w 1995 roku<sup>2</sup>. Niestety, potrzeba było aż dziewięciu lat od publikacji oryginału, aby *Nie-miejsca* doczekały się pełnego polskiego wydania<sup>3</sup>. Pomimo międzynarodowej sławy autora do niedawna jego książki nie budziły w naszym kraju zainteresowania. Natomiast problematykę *nie-miejsc* w ciągu ostatnich lat poruszały u nas (oprócz prac kulturoznawczych) między innymi: artykuły w pismach architektonicznych, konferencja organizowana przez Instytut Badań Literackich we współpracy z Fundacją na rzecz Badań Literackich, a także wystawa w Centrum Sztuki Współczesnej.

Książka Augé wpływa na kręgi naukowe i środowiska artystyczne, czyli grupy odbiorców, które z gruntu się od siebie różnią. Można powiedzieć, że u nas dopiero zyskuje popularność, sam jednak proces zainteresowania tematyką i ekspansja koncepcji – mimo że przesunięte w czasie – przebiegają bardzo podobnie w Polsce i za granicą. Ponadto, dzięki opóźnieniu, nasze premierowe wydanie *Nie-miejsc* jest już uzupełnione o nowsze refleksje.

Można się pokusić o stwierdzenie, że esej Augé jest jednocześnie przyczyną i rezultatem jego pracy jako antropologa oraz osobistych doświadczeń zebranych na przestrzeni

lat. W dorobku naukowym autora wyróżnia się trzy znaczące okresy – afrykański, europejski i globalny – których wyraźny wpływ można znaleźć w niniejszej książce. Istotne jest, że swoista wędrówka antropologa odbywa się na kilku poziomach. Pierwszy, najbardziej wyrazisty aspekt tej pracy to tytułowe *nie-miejsca* – ich charakterystyka i rozważania na ich temat. Na drugim poziomie mamy do czynienia z podróżą antropologa, który – zdobywając doświadczenie, zmieniając perspektywę i operując dystansem – oddala się na tyle, by uzyskać pewien całościowy obraz. Owocem tego zabiegu są odkrywcze wnioski, które przyczyniają się do popularyzacji czy wręcz powstania nowych kierunków w antropologii, a ponadto wpływają na inne dziedziny. Natomiast trzecia ze wspomnianych płaszczyzn dotyczy samego szlaku, a właściwie odbytych na nim postojów, podczas których autor zbierał pozaantropologiczne inspiracje prowadzące go dalej. Z punktu widzenia czytelnika nadaje to nieco intuicyjny charakter samej wędrówce. Owe inspiracje to wypadkowa wiedzy, doświadczenia, spostrzeżeń i wrażliwości. I właśnie te różnorodne natchnienia są dopełnieniem interdyscyplinarnego charakteru eseju.

W pierwszym okresie kariery Marc Augé wyjechał na Wybrzeże Kości Słoniowej. Prowadził tam badania etnologiczne, a także oddawał się rozważaniom dotyczącym zjawisk o charakterze ogólnym<sup>4</sup>. W *Nie-*

<sup>2</sup> Przekład na język hiszpański: *Los no lugares* (1993), przekład na język niemiecki: *Orte und Nicht-Orte* (1994), przekład na język angielski: *Non-places* (1995), przekład na język włoski: *Nonluoghi* (2009).

<sup>3</sup> W 2008 r. fragmenty *Nie-miejsc* zostały opublikowane w „Tekstach Drugich” w przekładzie Adama Dziadka (4/2008).

<sup>4</sup> W przedmowie do wersji anglojęzycznej *Non-places* Tom Conley opisuje pokrótce rozważania Augé z okresu afrykańskiego. Autor *Nie-miejsc* podaje zarys zasad, które jego zdaniem mogą być stosowane do bardziej ogólnej problematyki. Była wśród nich koncepcja *ideologii* (*ideo-logic*), *nad-rzędna* (*over-arching*) teoria będąca syntezą myśli Althussera i Marksa, w której próbował

-miejscach, wielokrotnie odnosząc się do doświadczenia zdobytego w Afryce, autor zastanawia się nad istotą badania antropologicznego, a także nad wyzwaniem, jakie stawia przed tą dziedziną współczesność. Antropologia zawsze zajmuje się tym, co teraz – jest świadkiem aktualności – i tym, co tutaj. Niegdyś oznaczało to coś kolonialnego i odległego, obecnie bada się też to, co bliskie. Autor zauważa, że wszelkie podejścia badawcze o globalnym charakterze dotyczące Afryki muszą brać pod uwagę wielość elementów, które tam na siebie oddziałują, wpływają na rzeczywistość – nawet jeśli nie można ich podzielić na tradycyjne i nowoczesne. Podkreśla także, że w przypadku współczesności – przy postępującej indywidualizacji – takie aspekty, jak style życia, instytucje, media, praca zarobkowa, również odgrywają coraz większą rolę. Antropologia zajmuje się wszelkimi innymi, i to tej dziedzinie, badającej odległe społeczeństwa, zawdzięczamy odkrycie, że to, co społeczne, zaczyna się w jednostce. Podsumowując zadania stojące przed badaczami, Augé koncentruje się na samym

ukazać rozłączność, a zarazem współzależność religii i ekonomii, które wpływają na grupowe porozumienie ontologiczne. Ideologia była próbą rozwinięcia zmodyfikowanej filozofii bytu. Stało to w opozycji do działań innych etnografów tworzących zamknięte kosmologie obserwowanego innego, które mogły ulec komercjalizacji, stać się towarem, opowiastkami o egzotyce, gotowymi do konsumpcji na Zachodzie. Augé wierzył, że jego teoria ideologii pozwala na zajęcie stanowiska, w którym jednostka może krytykować efekty alienacji naznaczające ogólną świadomość na przestrzeni czasu, tak jak istota kultury zmienia się poprzez wpływ zewnętrzny. Augé ukuł termin ideologii, aby opisać przedmiot badania – definiował go jako wewnętrzną logikę reprezentacji, które społeczeństwo tworzy z siebie o sobie (Conley, XIII).

przedmiocie i wyróżnia trzy zasadnicze typy przyspieszonych przemian zachodzących w teraźniejszości. Wyodrębnia mianowicie akcelerujące wymiary: percepcję czasu, przestrzeń oraz ego jednostki. Służą mu one do charakterystyki hipernowoczesności.

Pod pojęciem nadmiaru czasu Marc Augé rozumie sposób, w jaki użytkujemy go obecnie. Obecnie zaś – ze względu na dynamikę zmian oraz perspektywę przebytych wojen, ludobójstwa czy poczucie braku rozwoju moralnego ludzkości – nie występuje już wnioskowanie o tym, co będzie, na podstawie tego, co się wydarzyło. Innym aspektem tego nadmiaru jest przyspieszenie historii. Wszystko w mgnieniu oka staje się przeszłością, przemija, wydarzenia przenoszą się do historii wraz z naszymi doświadczeniami.

Refleksje Augé przywodzą na myśl pracę Manuela Castellsa *Spoleczeństwo sieci*, w której to wybitny socjolog cały rozdział poświęca kwestii złożoności pojęcia czasu i jego bezczasowości. Na wstępie autor odnosi się do dziejów koncepcji czasu i do klasycznych prac zawierających opracowania tego zagadnienia w różnych kulturach. Następnie na przykładzie Związku Radzieckiego prezentuje wpływ kapitalizmu na powiązanie pieniądza z czasem. Mowa jest także o czasie zegarowym, który w swej linearności, nieodwracalności, mierzalności dominuje nad przestrzenią i społeczeństwem. Zachodząca obecnie transformacja odbywa się, za pomocą nowoczesnych technologii, w dziedzinie ekonomii, polityki, kultury i życia społecznego.

Ekonomiczny aspekt transformacji dotyczy kompresji czasu-przestrzeni i odnosi się do obiegu kapitału w ujęciu globalnym oraz szybkości zawieranych transakcji. Podstawą konkurencyjności staje się adaptacja

do zmian zachodzących na rynku oraz elastyczność, a nie aspekt produkcyjny. W pracy, która jest sednem życia, gdyż organizuje i określa wszystko inne, najistotniejsza staje się efektywność, a nie wysiedziane godziny – co skutkuje skróceniem czasu spędzanego w miejscu zatrudnienia. Powoduje to, że ludzie zaczynają żyć, nie zważając na rytm swoich zegarów biologicznych, a re-produkcja staje się egzystencjalną decyzją. Ostatnim aspektem ekonomicznym, który reguluje życie, jest śmierć. Dominującym trendem staje się jej unikanie poprzez izolację osób starszych i umierających. Na postrzeganie śmierci wpływ mają również media, które, pozbawiając ją znaczenia, pozwalają nam wierzyć w wieczność i tworzyć iluzje wieczności.

Polityczny aspekt transformacji odnosi się do wojny. Te współczesne, najbardziej akceptowane społecznie konflikty to takie, które odbywają się błyskawicznie, profesjonalnie, nie angażują obywateli i są precyzyjne w zniszczeniach. Występują także inne formy gwałtownych walk – ataki terrorystyczne – jednak, pozbawione ciągłości, są jedynie niespokojnymi chwilami w morzu teraźniejszości.

Kultura z kolei utraciła obecnie swoją cyrkularność. Żyjemy w czasach, gdzie wszystko może się mieszać i integrować w supertekście dowolnego znaku. Dzięki nowym technologiom mamy możliwość interakcji, doświadczania, poznawania tego, co nieprzemijające, i tego, co ulotne. W każdym z tych aspektów istnieją wyjątki, w odniesieniu do których wszystko nadal działa linearnie – ludzie pracują długo, żyją krótko i mają liczne potomstwo. Temporalność społeczeństwa odnosi się bowiem do zjawisk społeczeństwa sieciowego. Takiego, które korzysta z nowych technologii, no-

wych mediów, przestrzeni przepływów charakteryzującej się jednoczesnością i ulotnością – a kiedy tak się dzieje, można mówić o beczasowości czasu.

Rozwój wpływa na wypieranie tradycyjnego pojęcia czasu, jednak chociażby przestrzeń, którą człowiek oswoił, na której wybudował swoje miasta, wiąże go w tyranii zegara. Istnieje też pojęcie czasu gła-cjalnego, procesu ewolucji, długotrwałego związku człowieka z naturą. Szacunek dla tego związku jest wytworem społeczeństwa rozumiejącego interakcje istotne dla całego środowiska. Jest on również przydatny w poszukiwaniu wieczności i odmienny względem linearności i błyskawiczności czasu.

Z perspektywy hipernowoczesności istnieje kłopot z wnioskowaniem o czasie ze względu na jego natłok wydarzeniowy – podsumowuje Marc Augé. Problem historii nieuchronnej, można by rzec: siedzącej nam na plecach, jest właściwie nieodzownym elementem istnienia. Natomiast ocena sensowności historii przychodzi nam z trudem, ponieważ pragniemy zrozumieć całą teraźniejszość, wobec czego nie umiemy nadać znaczenia nieodległej przeszłości. Pojawia się też pozytywna potrzeba tworzenia sensu, występująca również u Castellsa. W zgłębianiu jej upatruje autor, paradoksalnie, sposób na wyjaśnienie przez badaczy zjawiska występowania kryzysu sensu oraz rozczarowań społecznych.

Drugim nadmiarem opisywanym przez Marca Augé – a charakteryzującym hipernowoczesność – jest przestrzeń. Jako przyczynę kurczenia się naszej planety autor wskazuje procesy rozwoju transportu, mediów i podbój kosmosu – właśnie to sprawia, że Ziemia staje się dla nas coraz mniejsza. Pomimo że od mediów masowych otrzymuje-

my szerokie spektrum treści – od informacyjnych, przez rozrywkowe, aż po komercyjne – przedstawiają nam one pewien w miarę jednolity obraz świata. W istocie jednak są to substytuty świata. Augé nazywa je światami symbolicznymi, środkami, za pomocą których ludzie rozpoznają, a nie poznają. To zamknięte realia, zbiór kodów, w których wszystko jest znakiem. Tylko nieliczni mają klucz – wszyscy inni zakładają ich istnienie. Wyraźnie odnosząc się do Jeana Baudrillarda, Augé krytycznie ocenia fakt, że badania zbyt długo zajmowały się wydzieleniem uniwersów znaczeń, w których kultury były uznawane za pełne całości. Przedstawiciele tych kultur natomiast, będący jedynie ich ekspresją, definiowali się w odniesieniu do tych samych kryteriów, wartości i procedur interpretacyjnych. „Fantazmaty etnologów spotykały się z fantazmatami tubylców, których badali”.

Augé rzuca etnologom wyzwanie, aby za pomocą doświadczenia świata hipernowoczesnego poddali weryfikacji, zmierzili doniosłość koncepcji opierających się na organizacji przestrzeni – uważa, że nie są one w stanie objąć tego, jak nowoczesność przekracza i rewitalizuje przestrzeń właśnie.

Autor *Nie-miejsc* wplata w swój wywód krytykę postmodernizmu. W tym przypadku wypada się z Augé zgodzić, gdyż sam nawet czas, rozwój technologiczny i potencjał Internetu przyczyniły się do rozjaśnienia posępnej wizji dominacji i uprzedmiotowienia społecznego Baudrillarda<sup>5</sup>.

W dalszej części autor podkreśla, że tak jak orientacja w czasie wydaje się bardziej skomplikowana przez wydarzeniowość niż

zagrożona przewrotem w sposobie interpretacji historycznej, tak orientacja w przestrzeni w mniejszym stopniu podlega aktualnym wstrząsom, niż jest powikłana przez nadmiar przestrzenny współczesności. Który to nadmiar prowadzi do istotnych, namacalnych zmian: migracji ludności, skupienia życia w obrębie miast oraz multiplikacji nie-miejsc.

Nie-miejsc natomiast to rozwiązania niezbędne do sprawnego przemieszczania się, ale także przestrzenie przejściowe (lotniska, dworce), środki transportu i centra handlowe.

Paradoksalnie wygoda posiadania świata na wyciągnięcie ręki wyzwala również potrzebę odnalezienia swojego miejsca w świecie, posiadania więzi.

Marc Augé stwierdza o hipernowoczesności, że należy na nowo nauczyć się myśleć o przestrzeni, zmienić skalę i parametry, tak jak musieli to zrobić badacze XIX-wieczni. Kultury egzotyczne nie wydawały się kiedyś zachodnim przybyszom bardzo odmienne, dlatego z początku starali się je pojmować i opisywać za pomocą znanych im kategorii. A ponieważ żyjemy w świecie, którego jeszcze nie nauczyliśmy się oglądać, potrzebna jest decentralizacja, z której niegdyś korzystano.

Ostatnią figurą nadmiaru proponowaną przez Marca Augé jest ego jednostki. Autor *Nie-miejsc* zaznacza, że żyjemy w czasach postępującej indywidualizacji działania i wyborów, które są wyraźnie związane z historią zbiorową. Zarazem jednak związek tożsamości zbiorowej nigdy nie był tak płynny. Indywidualne nadawanie znaczeń jest zatem nieodzownym elementem funkcjonowania w teraźniejszości. To stwierdzenie nasuwa używane przez wielu badaczy określenia służące charakterystyce użyt-

<sup>5</sup> J. Baudrillard, *Spoleczeństwo konsumpcyjne, jego mity i struktury*, Sic!, Warszawa 2006. Pierwsze polskie wydanie, tekst oryginalny pochodzi z początku lat 70.

kowników nowych mediów. W opozycji do zewnątrzsterowności Davida Riesmana<sup>6</sup> (czyli mentalności dopasowanej do świata instytucji biurokratycznych i korporacji regulujących niemal cały cykl życia jednostki, którą cechuje brak własnej inicjatywy), pokolenie Sieci Dona Tapscotta<sup>7</sup> korzysta z Internetu, jest aktywne, egoistyczne, lecz również zdolne do działań altruistycznych czy prospołecznych. Krytycznie podchodzi ono do rzeczywistości, wie, czego chce, i ceni sobie wolność. Pojawienie się nowego typu użytkowników wiąże się ze zmianami społeczno-kulturowymi, które nastąpiły pod koniec XX wieku. Społeczeństwo masowe przekształcało się wówczas w społeczeństwo korzystające z usług, które dają możliwość interakcji. Wynikiem tego procesu jest – zdaniem Tomasza Goban-Klasa<sup>8</sup> – społeczeństwo indywidualistycznie masowe. Zatem z jednej strony postępuje indywidualizacja, a z drugiej – w uproszczeniu – jedną z konsekwencji procesu globalizacji jest potrzeba poszukiwania własnej przynależności, umiejscowienia w świecie, swoich korzeni. Augé podkreśla, że – biorąc pod uwagę nowe kategorie – antropologia staje przed problemem myślenia o jednostce i sytuowaniu jej.

Autor *Nie-miejsc* kilkakrotnie odnosi się również do myśli Freuda. Przedstawia problem badawczy związany ze zjawiskiem indywidualizacji, który dotyczy sposobu włączenia do analiz antropologicznych subiektywności obserwowanej jednostki. Pod-

miotowego materiału bogatego w złudzenia, stereotypy, nieświadomie zasymilowane znaczenia wywodzące się z komercyjnych komunikatów. Ten unikatowy materiał powinien stać się przedmiotem badań, choć zarazem bardzo trudno jest poddać go analizie. Przy tak definiowanych jednostkach, antropolog dostrzega trudność w zapewnieniu badaniom reprezentatywności.

Augé znajduje inspirację w „społecznych” tekstach Freuda, w których psychoanalityk zaciera granice między podejściem indywidualnym a zbiorowym. Tłumaczy to tym, iż jednostka zawsze znajduje się w jakimś otoczeniu. Gdy wzrasta, jej środowiskiem kształtującym są w pierwszej kolejności matka i ojciec (kompleks Edypa, Elektry). Człowiek nigdy nie funkcjonuje w próżni, jego tożsamość związana jest z relacjami wobec innych. Zbiorowość ludzka to suma indywidualuów.

Społeczeństwo natomiast, tworzone przez jednostki, nierozzerwalnie związane jest z kulturą, którą Freud definiuje jako „całą sumę dokonań i instytucji, za sprawą których nasze życie oddaliło się od życia naszych zwierzęcych przodków i które służą dwóm celom: ochronie człowieka przed naturą i regulacji stosunków międzyludzkich”<sup>9</sup>. Kultura pełni, na poziomie zbiorowym, tę samą funkcję co superego u jednostki – wprowadza zasady i normy, kontroluje instynkty, popędy (id), czyli zapobiega powstaniu chaosu.

Freud wymienia trzy źródła ludzkich cierpień. Dwa z nich – nasza fizyczna kruchość, mierność oraz „potęga natury” – mają charakter niezaprzeczalny. Trzecie źródło wynika z niedoskonałości norm i zasad kierujących życiem – to kultura przyspa-

<sup>6</sup> D. Riesman, N. Glazer, R. Denney, *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1996.

<sup>7</sup> E. Bendyk, *Antymatrix*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004.

<sup>8</sup> T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna*, WSiP, Warszawa 2005.

<sup>9</sup> Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, w: *Pisma społeczne*, KR, Warszawa 1998, s. 185.

rza nam cierpień. Ten ostatni rodzaj konfliktu odbywa się na płaszczyźnie jednostka *versus* społeczeństwo, w istocie jest więc rozdźwiękiem między superego a id. Psychoanalitik podaje różne sposoby radzenia sobie z tym cierpieniem. Do najbardziej skutecznych należą takie, które są aktywnościami angażującymi ego, gdyż to ono, jako świadomość, równoważy siły superego i id. Sposobami, o których tu mowa, mogą być doznania estetyczne wynikające z obcowania ze sztuką, różne inne złudzenia, zastępcze przyjemności możliwe dzięki własnej wyobraźni i fantazji. Można też zagłębić się w naukę i za jej pomocą trenować wolę. Innym sposobem unikania cierpienia jest solipsyzm, koncentracja na własnej osobie, własnym wnętrzu oraz pielęgnowanie go – „dbanie o własny ogródek”, jak powiedziała by Werter. Najskuteczniejszą ochroną przed krzywdą wyrażaną przez innych ludzi jest izolacja, samotność, którą Werter nazywał rozkosznym balsamem dla swojego serca<sup>10</sup>.

W koncepcji Freuda kultura jest źródłem cierpienia, ale zarazem chroni przed nim. Stanowi ona też warunek konieczny istnienia człowieka. Bez niej byłibyśmy jedynie zwierzętami.

Tak jak społeczeństwo to suma indywidualuów, tak człowiek jest reprezentacją kultury, w której żyje, a badanie tej kultury pozwala mu na lepsze poznanie samego siebie, tego, co nim kieruje. Augé wydaje się widzieć w tej koncepcji drogę do częściowego rozwiązania problemu subiektywności osoby badanej. Badacz, alienując się i korzy-

stając, jak Freud, z autoanalizy, może siebie traktować jak informatora, tubylca swojej własnej kultury:

Mysł o figurze nadmiaru, którym jest ego, Marc Augé reasumuje stwierdzeniem, że w dobie tak szerokiego mówienia o indywidualizacji, zjawisku homogenizacji czy globalizacji, należy – jako kontrapunkt przyjąć zjawiska pojedynczości.

Pojedynczość grup, przynależności, wszelkich porządków. Problem badawczy, o którym pisze autor, nie dotyczy jedynie antropologii. Dotyka on właściwie wszystkich badań empirycznych, które starają się zebrać materiał jakościowy o charakterze ilościowego, zestawiać rzetelność z reprezentatywnością. Badań marketingowych, psychologicznych, socjologicznych czy etnograficznych. Kompromisem jest weryfikacja jednego materiału za pomocą innego.

Augé nie precyzuje, czym ma być ta pojedynczość – to jedynie sugestia obszaru. Wydaje się, że na tę chwilę najbliższej tego kierunku znajdują się badania netnograficzne (*netnography*)<sup>11</sup> – etnograficzne badania sieci, czyli według Augé jednego z przykładów nie-miejsc. Mają one potencjał uzyskiwania, bardzo efektywnie, niewyobrażalnej ilości danych (również indywidualistycznych), co jest związane z samym rozwojem Internetu oraz generowaniem coraz większej ilości treści przez użytkowników. Wykształcają się narzędzia będące w stanie ten bardzo specyficzny materiał przetworzyć – interpretując, strukturalizując, kodu-

<sup>10</sup> Freud od młodych lat był pod wpływem twórczości Goethego, czego publicznym dowodem było chociażby przemówienie napisane na okoliczność odebrania literackiej nagrody jego imienia właśnie. Z. Freud, *Nagroda Goethego*, w: *Sztuki plastyczne i literatura*, KR, Warszawa 2009 (*Dziela*, t. X).

<sup>11</sup> R.V. Kozinets, *Netnography. Ethnographic Research in the Age of the Internet*, SAGE Publications Ltd., Thousand Oaks, CA 2010. (Wydanie po polsku R.V. Kozinets, *Netnografia. Badania netnograficzne online*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012).

jąc i analizując dane, które na wejściu miały charakter deskryptywny, liryczny etc.

Trzy aspekty nadmiaru, za pomocą których Marc Augé charakteryzował hipernowoczesność, są, jak twierdzi autor, jedyną aktualną formą ponadczasowego tworzywa będącego również surowcem samej antropologii. Dzięki temu antropologia nie straci przedmiotu badań, a on zyska, w miarę upływu czasu, nowy sens.

Środkowy okres pracy naukowej Marca Augé obejmuje powrót do kraju. Autor definiuje w swojej książce miejsce antropologiczne. Opisuje przestrzenie naznaczone historią, rozpoznawalne, mające unikatowy charakter – będące przeciwieństwem *nie-miejsc*. Nadmieniamy również, jak rozplanowana jest przestrzeń we francuskich miastach, jak wygląda urbanistyczny podział stolicy. Korzystając z terminologii Michela de Certeau, Augé wprowadza pojęcia miejsca i przestrzeni. Przestrzeń to praktykowane miejsce, czyli miejsce antropologiczne przekształcone przez ludzi w ruchu. Jest to przemieszczanie podwójne – dotyczy samego podróżnika, ale także tego, co on widzi, chwilowych obrazów. Osobista przestrzeń, jakiej doświadcza podróżujący, jest archetypem *nie-miejsc*.

Autor zamieszcza w swej pracy obserwacje powszedniego życia Paryża. Przygląda się konsumpcji, tłumowi w metrze, przechodniom w popularnych miejscach spacerowych, temu, jak mieszkańcy organizują swoją przestrzeń prywatną. Dostrzega, że style życia jego rodaków to element szerszych zmian związanych z postępującą globalizacją. Zarysowuje się dysonans między potrzebą przynależności społecznej a postępującym procesem indywidualizacji i autonomii podmiotowej, a także rozbieżność pragnienia bycia mobilnym

i bycia związanym z jakimś miejscem. Napięcia paryżan są jego własnymi napięciami. Czerpie z nich inspirację do pisania, zaś za pomocą pisania uzyskuje wyższy poziom zewnętrżności, przydatny w warsztacie antropologa i umożliwiający poszerzenie pola refleksji. Autor *Nie-miejsc* wzoruje się na poezji Baudelaire'a, który potrafił stworzyć dwie perspektywy: patrzeć jak poeta, a jednocześnie, pewną częścią siebie, oceniać z dystansu.

Augé zauważa, że jako etnolog nie jest wolny od kultury, z której pochodzi, i nie jest w stanie osiągnąć wewnętrznej transparentności w celu obcowania z obcym kontekstem i badania go. Z drugiej zaś strony powrót do rodzimych realiów też jest sytuacją nową. Uzyskawszy mianowicie jako antropolog pewien dystans, jest w stanie częściowo dostrzegać różne oczywistości. „Zapoznając się ze swoim »terenem«, rozumie nieco bardziej, pod jakim względem jego doświadczenie oddala go i zarazem przybliża do miejsca, z którego pochodzi”. Tak więc warsztat antropologa i suma jego doświadczeń to cykliczne wznawianie fundamentalnych pytań.

W klasycznym podejściu badawczym człowiek jest istotą graniczną, tubylcem osiadłym na jakiejś ziemi i należącym do niej, a antropolog ma za zadanie pokazać tę autentyczność i tożsamość. To dwoiste dążenie do wyruszania do innych i opuszczania siebie, towarzyszące Augé, owocuje pytaniami o zasadność założenia o zniewoleniu miejscem, byciu określonym za jego pomocą. Zdaniem autora, przejawy tego, co nazywa on hipernowoczesnością, prowadzą do przemieszczania się spojrzenia, dualizmu świadomości. *Nie-miejsc* to wypadkowa dwóch rzeczywistości: przestrzeni ustanawianych przez cele (zakupy, transport, wy-



poczynek) oraz relacji ludzi z tymi właśnie przestrzeniami. Miejsca i nie-miejsca mogą przenikać się wzajemnie, mieszać – są czymś przeciwnym. Hipernowoczesność, działająca poprzez trzy figury nadmiaru (wydarzeniową, przestrzenną, indywidualną), pełny wyraz znajduje w nie-miejscach, które są jej przestrzenią. *Non-lieux*, nie posiadając swojego przypisanego społeczeństwa, są przeciwieństwem utopii. W tej perspektywie Paryż sam w sobie, jako abstrakcyjna zbiorowość, jest nie-miejscem, nie włączając fizycznie w to miasta, jest trochę heterotopią Foucaulta.

W epilogu Augé dzieli się refleksją, iż coraz trudniej jest dokonać rozgraniczenia między przestrzeniami. Co za tym idzie, przestaje być jasne, jak one określają jednostki i, z drugiej strony, czego same jednostki od nich oczekują. Oraz jak przestrzenie w tym hiperświecie mają nadawać nam poczucie sensu. Autor przestrzega, że analiza społeczna nie może ignorować

wzajemnej zależności między indywiduum a przestrzenią. Każda jednostkowa postawa jest możliwa. Przebywanie w nie-miejscach jest okazją do doświadczenia samotnej indywidualności. Tak jak bohater Augé, Pierre Dupont<sup>12</sup>, podróżujemy w zbiorowości, a równocześnie towarzyszy nam poczucie odosobnienia...

Interdyscyplinarność *Nie-miejsc* polega na tym, że inspiracje i treści mają różnorodne pochodzenie. Augé czerpie z psychologii, socjologii, filozofii, cytuje literaturę piękną, poezję, a także posługuje się językiem marketingu. Ten pasjonujący esej jest świadectwem bogatej, wszechstronnej wiedzy, którą autor przekazuje w błyskotliwy sposób i w lekkiej, swobodnej formie. Ponadto, jak pisze profesor Burszta w swojej przedmowie do polskiego wydania: „Potencjał koncepcji Augé, jako prowokującej do dalszej dyskusji, jest ogromny i w tym należy upatrywać jej największego waloru. Jest ona całością otwartą na rewizję”.

<sup>12</sup> Pod tą postacią kryje się każdy, *everyman* – funkcjonujący we współczesności.